

Kastracja

4 stycznia 2019

W połowie grudnia zeszłego roku Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy RP wydał oświadczenie protestujące przeciwko zastraszaniu niezależnych dziennikarzy przez teraźniejsze władze państwowe. Dziennikarze należą do trzech organizacji – Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich popierającego PiS, Towarzystwa Dziennikarskiego utworzonego przez środowisko liberalne i proeuropejskie oraz SDRP mającego zabarwienie prolewicowe. Należę do tego właśnie. Oświadczenie wymienia szereg mediów: TVN, „Newsweeka”, „Gazety Wyborczej”, portalu OKO.press oraz „tygodnika satyrycznego” nie wymienionego z nazwy. Jego redaktorowi – czytamy – sąd wymierzył kuriozalną karę z powodu domniemanej nieuzasadnionej obrazy uczuć religijnych. Tym tygodnikiem jest „Nie”, redaktorem ja, a karą 120 tys. zł grzywny plus 38 tys. zł kosztów sądowych. Grzywna jest 3 razy wyższa niż proponował prokurator. Koszty narosły, gdyż proces ciągnął się przez prawie 5 lat, a sąd powoływał mnóstwo biegłych, za co mam płacić.

Z oświadczenia SDRP dowiedziałem się, iż nazwa „Nie” jest tak trefna, że niewymienialna nawet przez obrońców wolności i niepodległości słowa. Dowodzi to tego, że protestująca przeciw zastraszaniu mediów organizacja sama jest zastraszona. Widać, że PiS kształtuje już nawet opór przeciw sobie.

Media opozycyjne przemilczały wyrok wydany na mnie. Nie podały nawet prostej i krótkiej informacji, że taki zapadł, chociaż wszystkie inne kłopoty dziennikarzy pilnie i z oburzeniem komentują. Natomiast organy reżimowej propagandy cieszyły się głośno ze skazania mnie na niespotykane wysoką grzywnę. Kwota ta powinna zaś zaniepokoić dziennikarzy, gdyż tworzy precedens mogący zrujnować wielu z nich.

Sąd, skazując mnie, w uzasadnieniu wyroku podkreślił, że opublikowaliśmy zdziwionego Jezusa dla wywołania sensacji.

Mniejsza o to, że rysunek żadnej sensacji nie wywołał. W imieniu państwa sąd orzekł, że wywoływanie sensacji potęguje kary. Poparły to mniemanie www.dorzeczy, Dagmara Smykała w portalu o2.pl, Nikola Bochyńska w portalu Wirtualne media i kilka innych jeszcze organów PiS. Naczelny obrońca władz i ich poganiacz do radykalizmu – „Gazeta Polska” zapowiadała jednak na str. 1 „Sensacyjna szopka Wolskiego”, przez co rozumieć należy, że świetna. Ten główny organ PiS wszystkie zresztą napaści na opozycję reklamuje jako sensacje. Sensacyjność jest więc dobra i niekarana, jeżeli pojawia się po dobrej stronie mocy.

Portal Dorzeczy swoje nadzieje i pragnienia podaje jako fakty dokonane: „Sąd II instancji podtrzymał wyrok I instancji”. W rzeczywistości zapadł dopiero wyrok I instancji. Jest on nieprawomocny, gdyż mój pełnomocnik złożył apelację. Ma ona szansę na rozpatrzenie dopiero za wiele miesięcy. Łatwo to sprawdzić, więc portal kłamie dla pokrzepienia serc.

Sześcioro katolików, którzy uznali, że ich uczucia zostały obrażone przez „Nie”, wskazywało jako źródło obrazy nie sam wizerunek zdziwionego Jezusa, mającego więc inną minę niż na dewocjonaliach, ale stylizowane serce okolone kolcami. Twierdzili, że to ono jest świętością. Tłumaczyłem, że uważam to za logo bóstwa. Bez niego nie byłoby wiadomo, że do Jezusa należy twarz mężczyzny wpisana w zakaz postoju. Ateista – twierdziłem w sądzie – nie musi aż tak głęboko znać religijne szczegóły, żeby wiedzieć, że ta stylizacja pompy tłoczącej krew stanowi katolicką świętość. Sąd, a za nim prawicowe portale uznały, że żyjący w Polsce bezbożnik musi mieć wiedzę teologiczną taką jak zawodowi katolicy. Pośrednio powiedziano więc młodzieży, że młody ateista powinien uczyć się na lekcjach religii, gdyż brak szczegółowej wiedzy o jej prawdach i znakach wpędzić może obywatela w kłopoty karne. Jednak i sąd stał się przedmiotem krytyki propisowców dlatego, że tak prostą i oczywistą sprawę celebrował latami. Przy tym powołał aż sześciu biegłych. Po cóż w ogóle sądowi biegli dla

ustalenia winy widocznej na pierwszy rzut oka – dziwili się pobożni patrioci. Pojawiła się też opinia, że 120 tys. zł to za słaba kara. Redaktora „Nie” należy zamknąć i czasopismo też.

W reżimowej TVP Info Jerzy Jachowicz zauważył, że wywinąłem się najmniejszym kosztem 120 tys. zł chociaż powinienem siedzieć, bo jestem wstrętny, a też obrzydliwy i działam dla własnych korzyści. Kalam uczucia religijne dla „zysków finansowych” – pisze Jachowicz, a ja czytam z zadowoleniem, że walka z religią tak jest w Polsce pokupna, ma wzięcie jak najlepszy serial.

Dalej Jachowicz sugeruje sądowi stosowny dla mnie, jako amoralnego potwora, rodzaj kary. Grzywna powinna być – pisze ten typek – „nie mniejsza niż kilka milionów z ewentualną zamianą na areszt domowy”. Informuję tego redaktora, że sam z siebie i wobec siebie stosuję areszt domowy przez 4 dni w tygodniu. Jachowicz tak zmiękł na starość, że nie chce widzieć mnie w więzieniu, chociaż dokopywałem niegdyś Popiełuszce. Przypomina również, że w 2002 r. zostałem skazany na 20 tys. zł za znieważenie papieża J.P.2 jako głowy państwa watykańskiego.

Jachowicz, o którym myślę to samo, co on o mnie, tylko jeszcze gorzej, wybrał sobie bardzo niestosowny moment do przypominania, że karalne jest znieważanie głów obcych państw. Bliskie Jachowiczowi media rozpowszechniają nalepkę będącą trawestacją tej, którą hitlerowcy nalepiali na opakowania cyklonu B, który służył do masowego zagazowywania Żydów. Zamiast trupiej czaszki na skrzyżowanych pischczelach umieszczono rysunek twarzy prezydenta Putina. Przedstawicielstwo Rosji protestuje zamiast wnieść skargę do polskiej prokuratury, co by ludzi Ziobry wprawiło w zakłopotanie. Cokolwiek bym jednak kiedyś pisał o papieżu, który w stanie schyłkowym robił z siebie gwiazdora widowisk, Putin nie truje Żydów, a gotyckie SS, które przyozdabia prezydenta, nie jest jego znakiem.

Sąd oraz chwalcy jego wyroku twierdzą, że opublikowałem buzię Chrystusa odbiegającą od dewocyjnej normy dla spotęgowania zysków, jakie czerpię z wydawania „Nie”. Bilanse, które składam, są jawne. Każdy może sprawdzić, że wydawanie „Nie” jest deficytowe, wymaga dopłat. Łatwo z tego domniemać, że bużkę zdziwionego Jezusa zatwierdziłem do druku zupełnie bezinteresownie.

Nie powiem reżimowym dziennikarzom pocałujcie mnie w dupę, bo gdybym ich skutecznie zachęcił, doznałbym szoku z obrzydzenia. Przyjaciół zaś ostrzegam, że osłabiają wymowę antyreżimowych oświadczeń, gdy z lęklivosti stosują autocenzurę. Komunikują wówczas: obcinamy sobie jaja.

Autorstwo: Jerzy Urban

Źródło: Nie.com.pl